Nr. 559. Kraków, Czwartek 4 Listopada 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po klęsce Serbów pod Welesem.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 4 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą za prasą berlińską:

Wedle wiadomości, które nadeszły do Lugdunu (Lyon), Serbowie ponieśli pod Welesem (Köprülü) dnia 30 października b. r. wielką klęskę.

Straty Serbów w poległych, rannych i jeńcach wynoszą 27.000.

Armia serbska rozpoczęła ogólny odwrót i oszańcowała się na grzbiecie gór Babunia, ażeby tam stawić stanowczy opór Bułgarom, którzy posuwają się naprzód.

(Pasmo gór Babunia znajduje się w odległości trzydziestu kilku kilometrów na południowy zachód od Welesu, a leży na północ od Prilepu w oddaleniu około 15 kilometrów. U. R.).

Odwrót Serbów poza Prilep i Monastyr.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 4 listopada.

»Times« donosi z Aten:

Bułgarzy, którzy z Köprülü posuwają się naprzód ku Monastyrowi, dotarli do gór Babunia. Serbowie cofnęli się aż poza Prilep i Monastyr. Ludność Monastyru uciekła na teren grecki.

Rokowania handlowe mocarstw centralnych z Rumunią.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 4 listopada.

»Politikai Hirado« donosi z Bukaresztu:

Poseł austryacko-węgierski w Bukareszcie miał dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu rumuńskiego Bratianu.

Koła polityczne utrzymują, że pomiędzy mocarstwami centralnemi a Rumunią toczą się rokowania, mające na celu ożywienie ruchu handlowego. Dla objęcia potrójnych żniw rumuńskich mają być poczynione wszystkie zarządzenia.

Dalsze wypieranie Serbów.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego, Eug. Lennhoffa:

C. i k. **Wojenna kwatera prasowa,** 3 listopada, g. 8 wiecz.

Pochód wojsk sprzymierzonych w Serbii czyni dalsze postępy. Zwłaszcza **prawe skrzydło armii Kövessa zajęło znaczny teren, posunąwszy się aż pod Użyce.**

Kolumny posuwające się na południe z linii Czaczak—Kragujevac—Despotovac **wyparły również nieprzyjaciela z jego stanowisk.** Serbowie stawiają wszędzie rozpaczliwy opór. To też w dniu wczorajszym toczyły się znowu **zacięte walki.**

Wojska mocarstw centralnych, posuwające się z Czaczaku na południe wkroczyły do pasma gór Jelica Planina. Inne oddziały posuwają się doliną Morawicy do miasta Arilje. Także **wypieranie Serbów z doliny Golijskiej** (zachodniej) **Morawy odbywa się szybko.** Serbowie mają tutaj oparcie na licznych dopływach Morawy, ale już niektóre z tych odcinków na drodze do Kraljewa zostały wzięte. Na południe od drogi Czaczak—Kragujevac **wywalczyły sobie wojska sprzymierzone wejście do doliny Gruca.** Armia Gallwitza posuwa się dalej ku Jagodinie.

Ofenzywa nad granicą czarnogórską posuwa się dalej. Na wschód od linii Avtovac—Bilek wojska zdobyły dalsze stanowiska nieprzyjacielskie.

Szczegóły obsadzenia Kragujevca.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

O wydarzeniach, które towarzyszyły obsadzeniu Kragujevca, otrzymujemy następujące przedstawienie: Austryacko-węgierski korpus armii generała piechoty von Kövessa, prącej naprzód na lewem skrzydle na północ i na północny zachód od Kragujevca, pod kierownictwem gen. marszałka polnego v. Mackensena, znajdował się dnia 30 października w obszarze Velki Seń—Derovac w walce z równie silnemi silami nieprzyjacielskiemi i zajął stanowiska, z których nieprzyjaciel uciekł.

Ten sam korpus, ścigając nieprzyjaciela, znajdował się dnia 31 października w walkach z strażami tylnemi na północ od drogi Grn. Milanovac. O tym samym czasie zajął niemiecki korpus armii Gallwitza stanowiska na północ i na północny wschód od Kragujevca nad potokiem Petrovacka. Niemieckie wojska słyszały tu już dnia 31 października silne detonacye, które zdradzały, że nieprzyjaciel ma zamiar opróżnić Kragujevac i dla tego powoduje wybuchy celem zniszczenia objektów. Niemiecki korpus, w którego odcinku atakowym znajdowało się miasto, przygotował się właśnie do wmaszerowania do miasta, które opróżnił nieprzyjaciel, gdy u niemieckich straży przednich zjawiła się deputacya magistratu i miasta i została zaprowadzona przed komendanta. Deputacya ta zawiadomiła o poddaniu się i pokojowem oddaniu miasta Kragujevca. Podczas gdy na niemieckiej części frontu rozgrywały się te wydarzenia, oddział wywiadowczy wymienionego przedtem austryacko-węgierskiego korpusu, który miał za zadanie przemaszerować wschodniem skrzydłem obok miasta i przeć dalej naprzód, dnia 1 listopada między godziną 7 a 8 rano pod wodzą porucznika Tripki wszedł z przeciwnej strony do miasta i zatknął na koszarach i na arsenale chorągiew armii austro-węgierskiej.

Próba pokoju?

Praga, 4 listopada.

»Prager Tagblatt« przynosi w dzisiejszem wydaniu wieczornem następującą ocenzurowaną depeszę, otrzymaną przez »Vossische Ztg.« (Berlin) z Zurychu:

Dziennik zurychski »Volksrecht« ogłasza następującą wiadomość z Berna szwajcarskiego, która, jak zapewnia redakcya wymienionego pisma, pochodzi ze źródła zupełnie wiarygodnego:

Bar Schön, były ambasador niemiecki w Paryżu, tudzież Emil Loubet, były prezydent republiki francuskiej, **spotkali się w jednej z miejscowości Szwajcaryi zachodniej.**

Dalej mają w tych dniach zjechać się w pewnej miejscowości szwajcarskiej urzędowi przedstawiciele Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Francyi, mając **oficyalne misye.**

Próba podjęcia rokowań łączona jest ze zmianą gabinetu we Francyi. Czy słusznie, wkrótce się okaże.

(Ze względu, że »Volksrecht« równie jak »Vossische Zeitung« są dziennikami poważnymi, przytaczamy tę wiadomość, do czego zresztą skłania nas obowiązek dziennikarski. — Przyp. red.)

Zaprzeczenie pogłoskom pokojowym.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Madryt, 4 listopada.

Doniesienie agencyi Havasa: Poselstwo niemieckie zaprzecza formalnie jakoby ks. Buelow zamierzał ze sferami w Madrycie i Waszyngtonie **rozważyć możliwe podstawy pokoju.**

Gieletti pod groźbą zamachów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Düsseldorf, 4 listopada.

»General-Anzeiger« donosi z Lugano:

Wedle wiadomości z Turynu, **Giolitti** otrzymuje codziennie setki listów, **które mu zagrażają śmiercią,** gdyby wystąpił z oświadczeniami podczas obrad parlamentu, które wkrótce się rozpoczną.

Konfiskata kontrabandy wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 4 listopada.

Dzienniki donoszą z Saloniki: Angielskie okręty zatrzymały na morzu Egiejskiem liczne greckie okręty z kontrabandą wojenną, przeznaczoną dla Bułgaryi.

Arcyks. Fryderyk na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wkrótce po powrocie z Belgradu udał się marszałek polny arcyks. Fryderyk na południowo zachodni teren wojny. Więcej niż od pięciu miesięcy stawia nasza straż na południowo zachodniej granicy czoło najwścieklejszym atakom zdradzieckiego nieprzyjaciela i umożliwiła przez to nieprześcignione sukcesy na innych terenach wojny. W ten sposób należy się jej równa zasługa, równy udział w pochodzie zwycięskim naszych wojsk, które głęboko wdarły się w kraj nieprzyjacielski. Poza życzeniem osobistego zwiedzenia i ustnej rozmowy z wyższymi komendantami, było także powodem podróży arcyksięcia, pragnienie, aby dzielnym żołnierzom na froncie włoskim i ich wypróbowanym przywódcom okazać swe najwyższe uznanie. Arcyksiążę bawił po raz pierwszy w komendzie na froncie południowo zachodnim w dniu 30 października. Z ust brata swego generała pułkownika arcyks. Eugeniusza mógł marszałek polny usłyszeć, z jaką niewzruszoną pewnością oczekują dowódca i jego armie dalszych wydarzeń. Dnia następnego pojechał marszałek polny wzdłuż frontu od Adryi aż do wojsk, które na pokrytem już wysokim śniegiem Ploecken zabezpieczają drogi do Karyntyi. Arcyksiążę mógł prawie wszystkim wyższym komendantom kazać złożyć sobie osobiście sprawozdanie i zwiedzić wojska, znajdujące się bardzo licznie w rezerwie.

Wszędzie znalazł arcyksiążę równą pewność i równe ślubowanie wytrwania silnego mimo rozpaczliwych wysiłków liczebnie tak przeważającego nieprzyjaciela. O wściekłości tych wysiłków otrzymał marszałek polny obraz z okazyi pobytu swego na płaskowzgórzu Doberdo i na wzgórzach na wschód od Gorycyi w dniu 29 października, którego to dnia były jeszcze w najzaciętszym toku ponownie z największą siłą prowadzone ataki przeciw płaskowzgórzu i goryckiemu przyczółkowi mostowemu. Na własne oczy mógł się marszałek przekonać, jak wojska generała piechoty Borocvica mimo poprzedzającego ostrzeliwania przy masowem użyciu całej artyleryi, odparły, jak zwykle, wszystkie szturmy i nie dały ani cala swoich pozycyj. Równie korzystne wrażenia odniósł marszałek dnia następnego u armii generała kawaleryi Rohra, która w pokrytych śniegiem górach frontu karyntyjskiego tak niewzruszenie stoi jak te góry same. Marszałek nie szczędził wobec komendantów i wojsk słów swej szczerej pochwały i swego podziwu, których to wojsk i tu wiele zwiedził. Z najgorętszemi słowami swego uznania, pełny najlepszych wrażeń pożegnał się arcyksiążę dnia 1 listopada telegraficznie z generałem pułkownikiem arcyks. Eugeniuszem i udał się tegoż dnia w podróż powrotną z Oberdrauburga do Wiednia. Dnia następnego zdał arcyksiążę osobiście sprawozdanie J. Ces. Mości Najwyższemu Wodzowi wojennemu o swych w najwyższym stopniu zadowalających spostrzeżeniach, poczem udał się w dalszą drogę do swej głównej kwatery. Wzgląd na inne tereny wojny, nie pozwalający na dłuższą nieobecność marszałka w głównej kwaterze, nie pozwolił arcyksięciu, ku jego największemu ubolewaniu, na odwiedzenie przy tej sposobności także dzielnych obrońców kraju w Tyrolu.

KRONIKA.

Kraków, 4 listopada.

Naczelny Komitet Narodowy zakończył wczoraj swoje dwudniowe obrady nad stosunkiem do Koła polskiego przyjęciem wniosku posła Daszyńskiego, aby wybrać komisyę z pięciu, któraby pod przewodnictwem prezesa prowadziła dalej akcyę w kierunku ustalenia stosunku N. K. N. do Koła polskiego. Podobnie, jak poniedziałkowe, także i wczorajsze obrady cechowało wielkie ożywienie i panujący w nich ton pojednawczości i zgody. Wszyscy bez wyjątku mówcy kładli nacisk na konieczność zgody w społeczeństwie w obecnej przełomowej chwili.

Deputacya u p. namiestnika i marszałka krajowego. W wykonaniu uchwał Związku miast oraz Zjazdu posłów demokratycznych miejskich, wyjechała dziś do Białej do p. namiestnika i p. marszałka deputacya, składająca się z posłów dra Leo, dra Jahla, Maryewskiego, dra Kleskiego, dra Maissa i dra Loewensteina, by p. namiestnikowi i p. marszałkowi przedłożyć postulaty, objęte uchwałami zarówno Związku miast. jak i wspomnianego wyżej zjazdu.

W sprawie fałszowania środków spożywczych. Z zakładu powszechnego do badania środków spożywczych otrzymujemy następujące informacye: Zmniejszenie się ilości produkowanego mleka obok wysokiej jego ceny sprzedawczej pobudza nieuczciwych handlarzy i dostawców do fałszerstw i sztucznego powiększania ilości tego najważniejszego produktu spożywczego ze szkodą dla ogółu konsumentów. Niestety kontrola targu mlecznego w wielu naszych miastach nie jest dostatecznie rozwiniętą, nie posługuje się do wykrycia fałszerstw metodami badania nauką wskazanemi i stosowaniem ustawy o nadzorze nad żywnością. Okoliczności te zachęcają nieuczciwych sprzedawców do szerszego praktykowania fałszerstw, dotkliwego dla ogółu więcej, niż w czasach normalnych.

Celem ułatwienia umiejętnej kontroli targu mlecznego w miastach i tępienia fałszerstw na drodze sądowo-karnej, państwowy zakład do badania żywności w Krakowie wygotował pouczenie o poborze prób mleka przeznaczonych do badania w zakładzie i będzie gminom, które podejmować zechcą u siebie umiejętną kontrolę targu mlecznego rozsyłać flaszki z płynem przeciwgnilnym, zapobiegającym rozkładowi mleka podczas przesyłki. Ponieważ badania takie dla gmin są — wobec braku ustawy krajowej o nadzorze nad żywnością — dotychczas płatne, odniósł się kierownik krakowskiego zakładu badawczego do ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem o zezwolenie na możność bezpłatnego — podczas obecnego stanu wojennego — wykonywania badań mleka dla miast. Przesyłki adresować należy: C. k. Zakład powszechny dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Pieczywo w Krakowie. Dzisiaj w wydziale aprowizacyjnym miejskim zebrała się znaczna liczba majstrów piekarskich, którzy domagali się wydania im dalszych zapasów mąki na wypiek chleba, gdyż dotychczasowe zapasy są już na wyczerpaniu i w danym razie piekarze musieliby zaprzestać wypieku chleba.

Dzisiaj w kawiarniach krakowskich bułek już do kawy nie podawano, tylko chleb po 6 hal. za małą kromeczkę. W niektórych piekarniach jednak jeszcze i dzisiaj bułki sprzedawano.

Ukrywanie artykułów żywnościowych. Wskutek uchwały wyższego sądu w Krakowie wypuszczono wczoraj na wolną stopę dwie osoby z aresztów śledczych sądu karnego, uwięzione przed trzema tygodniami przez policyę pod zarzutem ukrywania artykułów żywnościowych. — Dochodzenia karne przeciwko tym osobom toczą się w sądzie karnym dalej.

Skutki plotek. „Jest to cnota nad cnotami, trzymać język za zębami“. O tem pożytecznem przysłowiu, zwłaszcza w tych wojennych czasach, zapomnieli oskarżeni, przeciwko którym rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa w krajowym sądzie karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Olszewskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Antoni Bednarski, ogrodnik miejski, 2) Zofia Kulińska, żona woźnicy miejskiego, i 3) Helena Niepolomska, żona ogrodnika miejskiego, obwinieni wszyscy o zbrodnię oszczerstwa. Sprawę czwartego oskarżonego, Wojciecha Bochenka, woźnego pocztowego, wyłączono, ponieważ odbywa on obecnie na froncie służbę wojskową.

Według aktu oskarżenia, wszyscy obwinieni zmówili się i wnieśli najpierw ustnie, później pisemnie doniesienie do władz przeciwko Maryi Maleckiej, żonie inspektora ogrodów miejskich, z zarzutem o nieprzychylne usposobienie dla państwa. Dochodzenia wykazały, iż zarzuty wszystkie, czynione pani Maleckiej, były nieuzasadnione i zmyślone. W odpowiedzi na to wniosła pani Malecka skargę do sądu o oszczerstwo i epilog tej sprawy rozgrywa się właśnie dzisiaj przed kratkami sądowemi.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano wszystkich oskarżonych. Do winy się nie przyznają, o zarzutach, czynionych przeciwko pani Maleckiej, słyszeli od znajomych kobiet, służących, lub żon ogrodników miejskich. Również oskarżeni wypierają się wszelkiej zmowy w doniesieniach przeciwko pani Maleckiej.

Również przesłuchaną została na dzisiejszej rozprawie sama pani Malecka; zaprzysiężona zeznała, iż uknuto przeciwko jej osobie spisek na podstawie złośliwych, kobiecych plotek.

Przesłuchano następnie kilku świadków.

Rozprawa skończy się po południu. Oskarżonego Bednarskiego broni adwokat dr Roman Bogdani, Kulińską p. Floryan Popiel, Niepolomską adwokat dr Reiner, oskarża prokurator dr Rasp.

Z uniwersytetu. P. Edward hr. Raczyński, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Na głodnych w Warszawie. Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt prof. dra W. Sobieskiego p. t. „Uniwersytet wileński w 1812 roku.“ Bilety po 1 i 2 K nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i przy wejściu do auli.

Kursa literackie. Otwarcie kursów literackich odbędzie się dn. 7 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 5 popołudniu w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2). W program otwarcia wchodzi: 1) Słowo wstępne, 2) wykład dra Józefa Reissa pod tyt. „Zagadnienia treści w muzyce“ z ilustracyą muzyczną Klary Czop Umlaufowej, 3) zakres i cel „Wykładów literackich“. — Zaproszenia, uprawniające do bezpłatnego wstępu na otwarcie wydaje kancelarya Instytutu muzycznego od 11—1 i 4—6. — Nauka języka francuskiego rozpoczęta zostanie w bieżący czwartek o godz. 7 wiecz., zaś angielskiego w piątek o godz. 7. — Równocześnie otwartym zostaje na liczne żądania kurs języka niemieckiego.

Kronika lwowska.

Pismo m. Lwowa do prezydenta Warszawy. — Uchwalając 50.000 kor., jako dar m. Lwowa dla głodnych Warszawy, Rada lwowska wystosowała następujące pismo do prezydenta Warszawy:

We Lwowie, dnia 29 października 1915.

Do Jaśnie Oświeconego księcia Zdzisława Lubomirskiego, prezydenta stołecznego miasta Warszawy.

„Miasto Lwów współczuje serdecznie z trudnem położeniem, w jakiem znalazła się Warszawa, do której podwoi coraz głośniej puka widmo nędzy i głodu.

„To złote serce, które nietylko słowem, ale zawsze szczodrą dłonią nieprześcignione przez nikogo umiało koić i łagodzić w różnych chwilach smutną dolę innych miast polskich, które, ilekroć chodziło o poparcie materyalne wzniosłych celów ogólno-narodowych w innych Polski dzielnicach, pełną garścią sypało sute ofiary, można mieć nadzieję, że chwilowo tylko krwawi się na widok głodnej rzeszy własnych mieszkańców.

Aby nie sięgać dawniejszej przeszłości, to jeszcze przed paru niiedawnie miesiącami miasto Lwów, położeniem wojennem ciężko dotknięte, zaciągnęło wdzięczności dług wielki wobec Warszawy, która jedna z pierwszych sumami, na jakie nie stać naszego grodu kresowego, otarła niejedną łzę smutku i rozpaczy ludności miasta naszego i tej części dawnej Polski. Różnemi drogami szły do Galicyi sute ofiary.

Na taką królewską hojność, na poziom takiej wzajemności Lwów znękany przeciwnościami czasu wojennego zdobyć się nie może. Nietylko w jedności, lecz w te wojenne czasy i we wzajemności siła. Oby skromny dar naszego grodu znalazł licznych naśladowców.

Zarząd miasta postanowił wyasygnować z funduszów miejskich dla głodnych miasta Warszawy kwotę 50.000 koron, którą przekazuje się równocześnie Świetnemu magistratowi stołecznego miasta Warszawy na ręce Jaśnie Oświeconego Księcia.

My Bracia jednej ukochanej ziemi, złączeni tylu wspólnymi węzłami, spieszymy wśród szeregu innych z pomocą.

Smutna dola Warszawy jest smutkiem naszym, wszystkich mieszkańców tego grodu.

Daj Boże, aby niedługo nadeszła chwila wspólnej radości, po urzeczywistnieniu naszych narodowych ideałów.

Zarząd miasta Lwowa i jego mieszkańcy przesławnej Polski stolicy ślą serdeczne pozdrowienia.

Prosząc J. O. Księcia o podanie niniejszego pisma do łaskawej wiadomości Świetnego magistratu stoł. m. Warszawy, kreślimy się

z wysokiem poważaniem

podpisy: komisarza rządowego oraz wszystkich członków Rady przybocznej m. Lwowa.

Powołanie profesorów lwowskich do uniwersytetu w Warszawie. Wśród kandydatów, zaproponowanych na profesorów uniwersytetu warszawskiego przez Wydział Oświecenia pruskiemu ministeryum oświaty, znaleźli się, jak wiadomo, także uczeni uniwersytetów polskich w Austryi. — Pruskie ministerstwo oświaty zwróciło się do austryackiego ministerstwa oświaty z prośbą o umożliwienie tym uczonym objęcia proponowanych im obowiązków nauczycielskich w Warszawie. — Austryackie ministerstwo oświaty zgodziło się na to, ażeby udzielić tym uczonym urlopów całorocznych.

Z uniwersytetu lwowskiego — jak donosi „Kuryer Lwowski“ — zaproponowani są profesorowie Kallenbach, Koschembar-Łyskowski (prawo rzymskie), Zygmunt Woycicki (botanika), Jan Łukasiewicz (filozofia) i docent dr Loth (anatomia). — Profesorowie Kallenbach i Łukasiewicz wyjeżdżają już w tych dniach do Warszawy, z innymi rokowania są w toku.

900 głodnych bez obiadów. Dzień Wszystkich Świętych niezawodnie zapamiętają sobie biedacy lwowscy, którzy pożywają tanie i bezpłatne obiady w miejskiej kuchni przy ul. Zielonej. Aprowizacya miejska bowiem nie wysłała środków żywności, które mają z reguły być dostarczane co soboty, to też biedni nie otrzymali obiadu i odejść musieli bez ciepłej strawy. Jak stwierdzają dzienniki lwowskie, przed lokalem kuchni rozgrywały się tego dnia przejmujące sceny.

Z kraju.

Poświęcenie placówki oświatowej. Z Zabłocia pod Żywcem piszą nam:

W zeszłym miesiącu, w sam dzień imienin cesarskich, odbyło się tu poświęcenie nowego budynku szkolnego, najpiękniejszego obecnie w całym powiecie, w gminie wiejskiej. Uroczystość, ze względu na obecne smutne czasy, odbyła się bez rozgłosu. Po nabożeństwie proboszcz żywiecki, ks. Satke, dokonał poświęcenia szkoły w obecności marszałka powiatowego, dr Idzińskiego, starosty żywieckiego dr Moszyńskiego, inspektora szkolnego p. Widlarza, reprezentacyi gminnej, z p. Szczepańskim na czele, grona nauczycielskiego, z kierownikiem p. Sewerynem, reprezentanta miejscowej Rady szkolnej, p. Roberta Schröttera, oraz dziatwy szkolnej. By upamiętnić tę uroczystość, ofiarowała miejscowa Rada gminna 50 K na przybory szkolne dla biednych dzieci w Zabłociu, a Rada szkolna miejscowa po 50 K na Legiony i Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Po skończonej uroczystości, rozdzielił naczelnik gminy między dziatwę szkolną, na pamiątkę, odznaki Komitetu Narodowego, znane broszki z orłem białym w czerwonem polu. Szkoła nosić będzie po wieczne czasy nazwę szkoły im. Cesarza Franciszka Józefa I.

Warto tu nadmienić, że samo Zabłocie jest jedną z najoryginalniejszych gmin wiejskich, ma bowiem wszelkie cechy miasteczka, a handel i przemysł są w niem o wiele więcej rozwinięte, niż w samym Żywcu. Stacya kolejowa żywiecka, piękny budynek w stylu zakopiańskim, jest także wzniesiona w Zabłociu, w oddaleniu 1 klm. od Żywca. Tu także znajduje się wspaniale urządzona fabryka „francuskich“ bibułek cygaretowych, zatrudniająca około 600 robotników i prowadzona pierwszorzędnie pod względem handlowo-kupieckim i fabrycznym. Są tutaj także duże cegielnie i kilka mniejszych fabryk.

Dość osobliwy, jak na gminę wiejską, jest też skład Rady gminnej w Zabłociu. Na 25 członków ma siedmiu najlepszych chłopskich obywateli, dwóch adwokatów, jednego lekarza i jednego aptekarza, a resztę stanowią sami kupcy i przemysłowcy. Że zaś Rada gminna i miejscowa Rada szkolna żyją w takiej harmonii, iż mogłyby być dla całego kraju wzorem pożycia między szkołą a gminą, więc i sprawa oświaty stoi na stopniu bardzo pożądanym. Gmina idzie jak najdalej w swej ofiarności na cele szkoły, która ma dziewięć sił nauczycielskich, a wychowuje przeszło 500 dzieci.

Chcąc przyspieszyć budowę szkoły, której poświęcenia świeżo dokonano, zrezygnowała gmina z subwencyi krajowej i kosztem przeszło 50.000 Koron wystawiła dobudowę szkoły, wzniesionej przed laty piętnastu. W ten sposób stanął gmach „wiejskiej szkoły“, o takich rozmiarach, że mogła się w niej pomieścić i przez trzy kwartały przebyć Dyrekcya kolejowa.

Kronika warszawska.

Rocznik prasy polskiej. Z inicyatywy Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, grono publicystów przygotowuje »Rocznik prasy polskiej«. — Redakcya »Rocznika« prosi literatów i dziennikarzy, aby zechcieli nadesłać następujące informacye o sobie: 1) imię i nazwisko; 2) datę urodzin; 3) adres (miasto, ulica, numer domu); 4) specyalność lub rodzaj zajęcia; 5) wykaz najważniejszych swoich prac lub nazwy pism, w których stale pracują. — Informacye powyższe redakcya prosi przesyłać pod adresem: Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, ulica Bracka L. 5.

Ogniska dla inteligencyi w Warszawie. Brak opału i światła w Warszawie wywołuje wśród mieszkańców miasta ciekawe próby samopomocy. Niezależnie od pomocy żywnościowej dla inteligencyi, podjętej przez Tow. hyg. prakt., powstała myśl utworzenia dla inteligencyi ognisk, gdzieby ogrzać się mogła. Zużytkować można te wszyst-

kie lokale publiczne, wszystkie kuchnie dla inteligencyi w czasie wolnym od wydawania obiadów. Ci, którzy nie mają możności ogrzać się w domu i pracować w cieple, znaleźliby kąt ciepły. Znaleźć tu winni, prócz światła i ciepła, możność pracy, a więc maszyny do pisania, maszyny do szycia, dzienniki, książki, przybory piśmienne dla spędzenia czasu wolnego pożytecznie.

Dziś, gdy zamożniejsi ludzie są pozbawieni sztucznego światła, a ogrzewanie jest utrudnione, ten sposób zaradzenia złemu staje się koniecznością.

Na pierwsze takie ognisko wybrano miejsce przy kuchni dla inteligencyi, przy ulicy Litewskiej, z inicyatywy tych samych osób, które zajęły się ogniskami publicznemi.

Sądzimy, że przykład ten pociągnie wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób mogliby użyczyć oświetlonego i ogrzanego lokalu.

Z Królestwa Polskiego.

Podręczniki szkolne w Królestwie. Piotrkowski „Dz. Narodowy" pisze: „Gdy z początkiem roku szkolnego otwarto szkoły polskie, założone na gruzach szkoły rosyjskiej, dał się odczuć dotkliwy brak książek szkolnych na wszystkich terenach Królestwa Polskiego, okupowanych przez Austro-Węgry. Na brak książek szkolnych skarży się zresztą i Warszawa, nic więc dziwnego, że także Piotrków podzielił ten przykry a ogólny stan szkół polskich. Nie znaczy to jednak, by czynniki miarodajne nie czyniły starań, by zapobiedz złemu. Inspektor szkolny obwodu piotrkowskiego p. Korol, zdając sobie sprawę, że nauka cierpi znacznie z powodu braku książek, rozpoczął energiczne starania i po usunięciu wielu trudności uzyskał dla obwodu piotrkowskiego z instytutu narodowego im. Ossolińskich 13.000 egzemplarzy podręczników szkolnych. Tak więc, dzięki jego staraniom, Piotrków jest pierwszym obwodem, który uzyskał potrzebną ilość podręczników szkolnych, a nawet mógł przyjść z pomocą sąsiednim obwodom. Prócz książek, przeznaczonych od sprzedaży, rozdał p. Korol w sierpniu 1100, a obecnie 1850 bezpłatnych egzemplarzy ubogiej dziatwie szkolnej".

Z Łodzi. (Rozdział chleba i mąki. — Szkoły początkowe. — Kooperatywy spożywcze).

Komitet rozdziału chleba i mąki, w celu ukrócenia dalszych spekulacyj piekarzy na zwyżkę, zwrócił się do magistratu z prośbą o pozwolenie otwarcia w Łodzi sklepów, w których sprzedawanyby był chleb i mąka po cenach przewidzianych taksą urzędową.

Projektowane otwarcie całego szeregu gminnych szkół początkowych na przedmieściach, wobec obciążenia budżetu miejskiego na sprawy szkolne, w roku bieżącym nie będzie uskutecznione. Delegacya szkolna postanowiła gmachy męskiego i żeńskiego gimnazyum miejskiego oddać do dyspozycyi polskich i niemieckich początkowych szkół miejskich.

Na posiedzeniu członków zarządu chrześcijańskiej resursy rzemieślniczej w dniu 24 z. m. rozpatrzono i zatwierdzono regulamin kooperatywy spożywczej, powstałej przy resursie. Celem kooperatywy jest przyzwyczajenie robotnika polskiego do samopomocy oraz zaopatrywanie członków w tanie niezbędne produkta żywnościowe. Fundusz kooperatywy składa się z 10-ciorublowych bezprocentowych udziałów, oraz dobrowolnych pożyczek. Zarząd kooperatywy składa się z trzech komisyj, kupującej, sprzedającej i kontrolującej. Zarząd resursy postanowił zarazem otworzyć tanią herbaciarnię z czytelnią dla chorych członków. W miarę napływu gotówki projektowano również utworzenie taniej jadłodajni dla rzemieślników.

Chełm, 29 października. (Z zarządu miejskiego. Zakłady filantropijne i szkoły. Karty żywnościowe).

Komitet obywatelski (wchodzi do niego kilku żydów) i Zarząd miejski są czynne od pierwszych dni po wkroczeniu wojsk okupacyjnych. Fundusze miejskie składają się z pożyczek, zaciągniętych w Tow. Poż. Oszcz. w sumie 2.000 rb., kar administracyjnych oraz akcyzy na pozostałej w jednej z miejscowych rektyfikacyi spirytusu w wysokości 4 rb. od wiadra. Zarząd miejski ma koncesyę na zakup zboża dla ludności miejskiej i na prowadzenie 2 młynów.

W mieście funkcyonuje szpital na 40 łóżek, 2 herbaciarnie dla przeciągających przez miasto wygnańców i ochronka. Otwarta jest już 1 szkoła początkowa. Miasto chciałoby mieć gimnazyum, ale niema nauczycieli i podręczników szkolnych. Zarząd miejski wprowadził karty żywnościowe: każda rodzina dostaje podług takiej karty prawo na kupno chleba, soli, cukru i nafty. Milicya, czasowo skasowana przez władze, obecnie funkcyonuje.

Ze świata.

Śmierć pisarza czeskiego. W Polehradicach zmarł nagle na atak mózgowy, w wieku lat 48, pisarz czeski, bardzo popularny na Morawach, Franciszek Nowak. Napisał powieści „Myrta" i „Ave Maria", oprócz tego zbiory opowieści i nowel „Odpłata" i „Ivańske zatiši", treść do których czerpał przeważnie z życia Słowaków. Przełożył też wiele utworów z francuskiego. Z zawodu był nauczycielem.

14 żołnierzy dał armii niemieckiej niejaki Nowak z Samozbrzegu — jak donosi „Frankf. Ztg." z Poznania. Jest to rolnik, mający obecnie 85 lat: na wojnie znajduje się 7 jego synów, których znowu 7 synów służy również w wojsku. Synowie Nowaka wszyscy są zdrowi i cali, podczas gdy z wnuków dwóch już padło.

Podatek od zysków wojennych w Niemczech. „Frankfurter Zeitung" dowiaduje się, że niemieckie ministeryum skarbu dokonywa obecnie prace wstępne i obliczenia do projektu podatku od zysków wojennych. Jako podstawa tego nowego podatku posłuży prawdopodobnie deklaracya majątkowa, zdana dnia 1 stycznia 1914 roku, w celu podatku wojskowego, oraz przeciętna kwota ostatnich podatków dochodowych.

Wychodząc z tego założenia, ma być stwierdzone, o ile dochody danego przedsiębiorstwa podczas wojny wzrosły ponad dochody w czasach normalnych i o ile zostały nagromadzone bogactwa w nienormalny sposób. Według informacyj komisyj podatkowych, istnieje zamiar opodatkowania nie tylko zysków, osiągniętych wskutek wojny, lecz także nowo powstałych majątków. Podatki nie będą wprawdzie wynosiły, jak w Anglii, 50 procent, ale mimo to trzeba przypuszczać, że będą znaczne.

Podatek od ubiorów w Anglii. Zwiększone olbrzymio z powodu wojny wydatki państwowe w Anglii przynoszą przeróżne, nieraz przedziwne projekty szukania źródeł nowych dochodów. Między innymi w „Daily Mail" poseł Lovat Fraser proponuje zupełnie poważnie wprowadzenie podatku od każdej części ubioru i każdego kapelusza, droższego nad 100 marek. Ceny strojów damskich, zwłaszcza kapeluszy — pisze Fraser — są obecnie niepomiernie wysokie w stosunku do wartości zużytych na nie materyałów i włożonej w wykonanie ich pracy. Aby zapobiedz nadmiernemu przepychowi, rząd wprowadzi podatek od droższych sztuk ubrań, zarządzenie to pozostawi zupełną swobodę rozmaitości strojów, wprowadzi natomiast pożądane ujednostajnienie ceny.

Rozruchy drożyźniane w Odessie. „N. W. Journal" donosi z Odessy drogą na Czerniowce: Wostatnich dwóch tygodniach wybuchały tu rozruchy drożyźniane i strajki. Przychodziło do starć z policyą. Zburzono kilka sklepów. W rozruchach brali udział żołnierze, którzy wrócili byli z frontu; dowodzili oni demonstrantami, prowadząc ich wśród okrzyków przeciw wojnie.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: »Ćwiartka papieru«.

Repertoar teatru ludowego.

Czwartek o godz. 7½ wieczór: „Hanusia".

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 listopada termometr doszedł od — 0·1 do + 8·7 C.; barometr w nocy opadał.

Dnia 4 listopada o godz. 7 rano stan barometru 731·9 termometru + 7·2 C; wiatr: wschodni

U wrót nieba.

Jeden z rannych oficerów-Polaków, bawiących w Krakowie, wręczył nam udatny wierszyk, który widocznie w odpisach obiegał wśród ludności polskiej w Lubelskiem. Wierszyk ten, na pożółkłym już napisany papierze, znalazł ów oficer w jednym z dworów polskich po ustąpieniu Moskali, którzy dwór zrabowali. Na podłogach leżały powyrzucane w pospiechu przez Moskali różne przedmioty, listy i rękopisy właściciela, między innemi ten wierszyk, który, ze względu na jego treść charakterystyczną przytaczamy.

U wrót nieba.

W Rosyi, wszak przyzna wróg, czy nie wróg,
Mówią Moskale: rubel to Bóg!
Każdy też kradnie co tylko sił,
Kto tylko krestem nagrodzon był.
Aby miał tylko tu jakiś czyn.
Nikt mu nie powie: ty sukin syn!

W niebie inaczej, inny tam ład
Nie wpuszczą tego, kto ciągle kradł
I co łapówki od wszystkich brał
Choćby Pietruszy sto rubli dał.
Święty Piotr wiernie trzyma swój klucz
I na złodziei grom ciska z ócz.

Tajny sowietnik przyszedł doń raz
Wrzeszcząc: „otwieraj siej czas!
Ja mam za służbę i krest i czyn".
A Piotr mu na to: „won sukin syn"!!!
Tajny sowietnik w swej łapie więc,
Podaje rubla, a Piotr go bęc
Kluczami po łbie, jak piorun trzasł
Tajny sowietnik zleciał siejczas,
A lecąc wołał kacapski zbir:
— „Pastoj, Pietrusza, pajdiosz w Sybir!"

Odbudowa rękodzieł i drobnego przemysłu.

W odbytej 30 października, pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dra Jahla w Krakowie ankiecie informacyjnej co do odbudowy rękodzieła, wzięło udział 33 osoby. Z zaproszonych przybyli w szczególności pp. dr Leo wraz z wiceprezydentami miasta pp. dr Bandrowskim i Maryewskim, reprezentant gminy m. Lwowa inż. Epler, reprezentanci Izb handlowych w Krakowie (pp. prez. J. K. Federowicz i sekr. Josefert) i Lwowie (p. Eile), reprezentanci Instytutów technologicznych w Krakowie (inż. Thor) i Lwowie (dyr. Tatarczuch), dr Stefczyk, przedstawiciele Banku krajowego, Zakładu kredytowego wojenego (pp. dyr. Łukaszewski i szef biura dr Różycki) i Banku przemysłowego (p. Filippi), instruktor stowarzyszeń przemysłowych (p. Ostrowski), zaś imieniem interesowanych kół rękodzielniczych przybyli reprezentanci Izb, stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie (p. Janowicz), w Krakowie (pp. Wayda, Kosobucki, Wolny, Rakisz inż. Król, Iglicki, Repetowski), Przemyślu (p. Zytek), Rzeszowie (pp. Szybowicz, inż. Szajnok), N. Sącza (p. Sikora), Jarosławia (p. Koba), imieniem krakowskiej Izby budowniczych p. Peroś. Nadto przybył poseł Śliwiński. Imieniem biur Wydziału krajowego brali udział w ankiecie pp. dyrektor kraj. Patronatu przemysłowego dr Schoenett i inż. Łoziński.

Na porannem posiedzeniu omawiano obecny stan rękodzieła i drobnego przemysłu w Galicyi, zniszczonego przez wojnę, oraz dotychczasową akcyę ratunkową. Rękodzielnicy ucierpieli wskutek braku pracy, braku sił roboczych, braku surowca, a także przez zniszczenie, lub rekwirowanie maszyn i narzędzi. Obecnie, gdy w toku jest odbudowa kraju, powinni nasi rękodzielnicy znaleźć w tej pracy jak najszersze pole zarobków i przez to podnieść własną egzystencyę. Dotychczasowa akcya Wydziału krajowego polegała na tem, że organizuje się lokalne komitety mężów zaufania Patronatu, którzy mają zbierać daty co do stopnia zniszczenia rękodzieła i przemysłu drobnego. Pomoc rządu dla rękodzielników była dotychczas tylko doraźna.

Na popołudniowem posiedzeniu omawiano dotychczasowe środki subwencyjne dla rękodzielników. Dostarczać ich mają Wojenny Zakład Kredytowy i wojenna Centrala zakupu materyałów i narzędzi.

Dr R u ż y c k i udzielił w tym względzie imieniem biura Wojennego Zakładu Kredytowego bliższych wyjaśnień, oznajmiając, że Zakład udziela i rękodzielnikom na odbudowę dogodnych (bo 3% i na 10 lat spłaty) pożyczek, o ile jest na nie zabezpieczenie, że jednakowoż dotąd bardzo mało podań wpłynęło i że Zakład udzielając kredytu osobom wojną zniszczonym na odbudowę warsztatu, adaptacyę, sprawienie narzędzi (z wykluczeniem kapitału obrotowego) czyni to do pewnego stopnia na rachunek odszkodowań wojennych. Odnośnie do Centrali zakupu (która 6 b. m. ma być utworzona) wyjaśnił mówca, że będzie dostarczała materyałów do odbudowy (drzewo, cegła, cement, żelazo i t. d.), narzędzi i maszyn, oraz artykułów aprowizacyjnych (także węgiel) i że oparta o Wojenny Zakład Kredytowy i wyposażona prawem rekwizycyi, a mająca także udogodnienia kolejowe, będzie regulatorem cen i ochroną przed wyzyskiem.

W dyskusyi krytykowano dotychczasową działalność Wojennego Zakładu Kredytowego. I tak p. M a r y e w s k i podniósł, że Wojenny Zakład Kredytowy ma za ciasny statut, tak, że mimo najlepszych chęci dyrekcyi przynosi korzyść tylko rolnictwu, nie zaś rękodzielu, gdyż rękodzielnik nie mający zabezpieczenia hipotecznego, ani dostatecznej poręki nie może korzystać z pożyczek w zakładzie.

W dalszej dyskusyi zabierali głos: pos. Śliwiński, dr Stefczyk, pp. Iglicki i Kosobucki, poczem dr Rużycki imieniem Biura Zakładu uspokajał obawy poprzednich mówców. Chociaż statut Zakładu nie jest jeszcze idealny, to jednak i w jego ramach dotychczasowych będą mogli rękodzielnicy korzystać szerzej z kredytu w Zakładzie.

Dr S t e f c z y k wywodził, że póki te dalsze plany się nie urzeczywistnią, należy na razie korzystać z Wojennego Zakładu Kredytowego i powstającej Centrali zakupu surowca, starając się usunąć ich wady. Patronat powinien zachęcać rzemieślników do korzystania z Zakładu, zwłaszcza, że, o ile wiadomo, cenzura pożyczek w tym Zakładzie nie będzie zbyt ostra. Obok Centrali dla surowca przydałoby się także tworzenie podręcznych magazynów dla bezpośredniej sprzedaży rękodzielnikom. Co do konkurencyi obcego przemysłu, to przeciwdziałać jej mogą krajowe Towarzystwa i Spółki dla odbudowy, które powinny być teraz tworzone.

P. J a n o w i c z obawia się, że woj. Zakład Kred. niewiele pomoże, gdyż daje pożyczki tylko na hipotekę lub za dobrą poręką. — Prosi Wydział krajowy, by wyjednał u Zakładu utworzenie osobnego działu pożyczkowego dla rękodzielników na dogodniejszych warunkach.

Dr L e o podniósł, że obok woj. Zakładu Kredytowego koniecznem jest powołanie do życia Zakładu dla odbudowy kraju, w którym zcentralizowane byłyby wszystkie kierunki akcyi, planowej i systematycznej, tak, jak to się stało w Prusiech wschodnich. Kwestya ta była omawiana w Kole polskiem i na specyalnej konferencyi u prezesa Koła. Celem określenia szczegółów organizacyi i zakresu działania tego Zakładu odbudowy odbędzie mówca jeszcze konferencyę z dyrekcyą wojennego Zakładu Kredytowego, który w przyszłości byłby niejako uzupełnieniem Zakładu odbudowy, mającego zadania organizacyjne i techniczne. — Co do woj. Zakładu Kred. i jego obecnej działalności należy podnieść, że jest on instytucyą bankową, a nie humanitarną i że przeto bez gwarancyi kredytu udzielać nie może, że jednakowoż zanim Zakład odbudowy powstanie, byłoby pożądane, aby dyrekcya jak najszerzej statut interpretowała na korzyść rękodzielników, tak co do stopnia zabezpieczenia kredytu, jak i udzielania go także tym, którzy nie ponieśli bezpośrednio szkody wojennej. Co się tyczy akcyi informacyjnej lokalnych Komitetów, to, zdaniem mówcy, na ten cel nie trzeba żałować pieniędzy.

Dr S c h o e n e t t wyjaśniał jeszcze, że Woj. Zakład Kred., o ileby pożyczka nie była zabezpieczona, będzie skierowywał petentów do władz politycznych, celem ewentualnego udzielenia pomocy z funduszu państwowego. — Podniósł, że Centrala zakupu co do sprzedaży surowca powinna wejść w kontakt z organizacyami rękodzielniczemi, zaś co do zakupu maszyn i narzędzi z instytucyami technologicznemi we Lwowie i Krakowie, które znów objęłyby na siebie dział porady technicznej i komercyoalnej dla rękodzielników.

W końcu przewodniczący dr J a h l zreasumował wyniki ankiety, stwierdzając, że wykazano w ankiecie konieczność: 1) Utworzenia Centralnego Zakładu, obejmującego ogół zadań odbudowy; 2) jak najrychlejszej wypłaty odszkodowań wojennych; 3) dostarczenia pracy rękodzielnikom przez większy udział w dostawach wojskowych, oraz zastrzeżenie im przedewszystkiem robót przy odbudowie miast i miasteczek; 4) umożliwienie im, aby pozyskali brakujące im obecnie siły pomocnicze; 5) rozszerzenie statutu i działalności Woj. Zakładu Kredytowego; 6) objęcia zakresem działania powstającej Centrali zakupu obok narzędzi i materyałów budowlanych, także innych surowców dla rękodzielników, a w szczególności także skór i tworzenia podręcznych składów; 7) uposażenia Kraj. Patronatu przemysłowego w dalsze siły i środki działania, wreszcie 8) poparcia postulatów Izb rękodzielniczych zawartych we wniesionych memoryałach.

Wyposażone w ankiecie żądania uwzględnione będą także w memoryale do rządu, przygotowywanym przez Wydział krajowy.

Podróż do Niszu.

»Nisz jest kluczem do Serbii. Kto posiada Nisz, ten jest panem Serbii«. Tak wyraził się wobec mnie — pisze »Vossische Ztg.« — znany podróżnik Hesse-Wartegg — wali miasta Skoplie, kiedy rozmawiałem z nim o położeniu tuż przed wojną turecką. Zdanie to podzielają obecnie armie, które idą na Nisz od północy, od wschodu i od zachodu. Odległość pomiędzy Belgradem a Niszem wynosi 244 kilometry, które w normalnych czasach wschodni pociąg ekspresowy przebiega w ciągu 5 godzin wzdłuż szerokiej i żyznej doliny Morawy.

Tutaj rozgrywały się ważne wypadki z dawnych dziejów Serbii; tutaj wznoszą się święte klasztory serbskie, siedziby kultury narodowej, o ile za czasów tureckich można było mówić o niej. Pierwszy z tych klasztorów znajduje się w Rawanicy, do której dostałem się z Czuprii, miasteczka położonego nad koleją. Czupria, która istniała już za czasów rzymskich, liczy 5 do 6 tysięcy mieszkańców i leży na obszernej równinie nad prawym brzegiem Morawy. Posiada wyjątkowo szerokie i proste ulice, które atoli podczas deszczu trudno przebyć.

Na krańcu miasta wznosi się »hotel«, dom parterowy, jak wszystkie budynki tego miasteczka. W hotelu pełno robactwa, to też byłem uradowany, gdy o świcie wyjechałem w góry wózkiem, ażeby po dwóch godzinach znaleźć się w Rawanicy. W zacisznej dolinie wznosi się starożytna świątynia, a obok niej skromny klasztor. Stare budynki klasztorne są już tylko ruinami, pokrytemi roślinnością. Mieszkańcami klasztoru są trzej siwobrodzi popi. Z dawnych skarbów kościelnych i bibliotek nic prawie nic pozostało. Popi żyją w ogromnem ubóstwie, ale zaprosili mnie na obiad, złożony z rzepy, krowiego sera i chleba. Opowiadali mi dużo o dziejach serbskich i doradzali, żebym zwiedził klasztory w Ciezy i Studenicy, gdzie znajdują się godne uwagi zabytki historyczne. Rzeczywiście ujrzałem w Studenicy wspaniałą świątynię marmurową, która pochodzi z trzynastego wieku.

Jako punkt wyjścia do zwiedzenia tych miejsc historycznych służyć może wielka wieś Stalacz, położona w połowie drogi pomiędzy Czuprią a Niszem, nad spływem zachodniej i południowej Morawy. Ze skały ponad tą wsią widnieją ruiny staroserbskiego zameczyska, zburzonego przez Turków w XIV stuleciu. — Jest to ważny punkt strategiczny, który Serbowie podobno ufortyfikowali obecnie, tu bowiem rozpoczyna się długi na 20 kilometrów jar Morawy, przez który wiedzie po skałach kolej do Aleksińca i Niszu. Tu rozegrają się teraz zacięte walki, jeżeli pochód wojsk sprzymierzonych odbędzie się przez Stalacz. Już w walkach przeciwko Turkom w latach 1807 do 1813 bronili się Serbowie skutecznie w tym jarze, podobnie, jak w r. 1876.

Po drugiej stronie jaru, pod Dżumis, dolina Morawy znowu się rozszerza, a dalej o 20 kilometrów leży miasto Aleksinac. Tutaj w r. 1876 wojska serbskie, któremi dowodził rosyjski generał Czerniajew, zostały pobite na głowę przez Turków.

Dalszem większem miastem jest Nisz, liczący 25.000 mieszkańców, obecna stolica Serbii, punkt pod względem strategicznym bardzo ważny. Dwie wielkie rzeki: Morawa i płynąca z Bułgaryi Niszawa jednoczą się pod Niszem. W górę Morawy wiedzie starożytny gościniec przez Skoplje do Macedonii i dalej do Salonik. W górę Niszawy idzie droga do Sofii, a dalej przez Adryanopol do Konstantynopola.

Dzięki temu położeniu był Nisz miastem, o który rozmaite narody toczyły krwawe walki. Tutaj Klaudyusz II, cesarz rzymski, pobił w r. 269 Gotów. Attyla zburzył Nisz, który został odbudowany przez Justyniana. W r. 1443 zdobył go wódz węgierski Huniady. Odebrali go Węgrom Turcy i trzymali w swoich rękach przez dwa wieki, poczem wojska austryackie pod wodzą margrafa Ludwika Badeńskiego wyparły Turków, odniósłszy nad nim zwycięstwo w r. 1689. Ale już w następnym roku Turcy odzyskali Nisz napowrót, poczem toczyły się dalsze wojny pomiędzy Austryą a Turcyą.

Oczywiście cierpiał na tem rozwój miasta, ale uwzględniając nawet to wszystko, nie sądziłem, że ujrzę coś tak zaniedbanego i prozaicznego. — Z rzymskich budowli nic pozostało śladu, a nawet ze starej twierdzy tureckiej, która wznosiła się na zachodnim brzegu Niszawy, również niema pozostałości. — Podczas szturmu Turków w r. 1809 Serbowie wysadzili twierdzę tę w powietrze. — Dzisiejsza twierdza ze swojemi murami kamiennemi i czworokątnemi wieżami jest nowa.*

Budynki w Niszu są prawie wyłącznie parterowe. Tylko gmach administracyi obok twierdzy, dalej zamek królewski, a dawny konak paszów, tudzież dwa hotele mają po 2 piętra. — W ostatnich czasach przybył trzeci hotel »pod carem ruskim«. Gdy bawiłem ostatni raz w Niszu, hotel »d'Orient« był najlepszy. W ogrodzie tego hotelu gromadzili się oficerowie i urzędnicy, zabawiając się produkcyami tancerek i śpiewaczek z Wiednia i pijąc piwo z Austryi. — Wschód przypominamy sobie na widok cerkwi bizantyńskiej o 5 kopułach i na widok smukłego minaretu, który się jeszcze dochował. Gdzie po ucieczce rządu z Belgradu do Niszu mieszczą się ministerstwa, poselstwa obcych państw, rozmaite urzędy, a wreszcie gromady urzędników i oficerów — jest dla mnie zagadką.

Cała okolica Niszu jest nadzwyczajnie żyzna, a pracowita ludność uprawia dobrze ziemię. Kiedy pięknego dnia jechałem do starorzymskiego miejsca kąpielowego Niszka Banja, zatrzymał mnie podoficer serbski koło kaplicy, wznoszącej się przed koszarami, prosząc, ażebym zwiedził kaplicę. Tutaj Turcy zbudowali wieżę z czaszek tysiąca poległych Serbów. — Czaszki z biegiem lat wypadły z oprawy wapiennej muru i zostały pogrzebane w ziemi. — Powstały tylko po nich otwory w murach, nad któremi wznosi się dach kaplicy.

Po godzinnej jeździe przybyłem do Niszkiej Banji, posiadającej źródła siarczane. Leczył się tutaj na reumatyzm także obecny król serbski. Tu wiedzie kolej z Niszu do Beli Palanki, Pirotu i dalej do Sofii. Stacye kolejowe Pirot, Caribrod i Śliwnica pamiętne są z wojny bułgarsko-serbskiej w r. 1885, gdy Aleksander Battenberski wiódł Bułgarów do zwycięstw.

Z Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zmiana gabinetu:

Petersburg, 4 listopada

Pet. Ag. **Dotąd niema oficyalnego potwierdzenia pogłosek o zmianie gabinetu.**

Ograniczenie cenzury.

Kopenhaga, 4 listopada.

W Petersburgu odbyło się zebranie przedstawicieli rosyjskiej prasy dla omówienia stosunków cenzuralnych. Przyjęto rezolucyę, w której zażądano **ograniczenia cenzury wojskowej i ustanowienia określonych reguł dla działalności cenzury cywilnej,** aby koniec położyć dotychczasowej dowolności.

Zjednoczenie miast rosyjskich.

Kopenhaga, 4 listopada.

»Berlingske Tidende« donosi z Petersburga: Naczelne prezydyum zjednoczenia miast rosyjskich odbyło w Moskwie posiedzenie, aby się nad tem zastanowić, czy delegacya wybrana przez kongres miast i ziemstw, której car nie chciał przyjąć na posłuchanie, **ma dalej istnieć.** W ciągu posiedzenia przedstawiono kroki, podjęte przez delegacyę, tudzież sprawozdanie o politycznem położeniu Rosyi wraz z żądaniami kongresu, przeznaczone dla cara. **Postanowiono, że delegacya ma istnieć aż do następnego kongresu, i że** przedstawiciele wszystkich rosyjskich miast i ziemstw, tudzież komisya dla przemysłu wojennego mają być zwołani **na nowy kongres jeszcze w listopadzie.** Na porządku dziennym tego kongresu będą umieszczone obrady o aprowizacyi w środki żywności i w opał, sprawozdanie o akcyi pomocniczej dla uchodźców z zachodu, uchwała co do dalszego istnienia wybranej delegacyi.

Brak szpitali.

Moskwa, 4 listopada.

Pod przewodnictwem inspektora oświaty okręgu moskiewskiego odbyły się tu obrady, w których wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, Czerwonego Krzyża i kierownicy szkół. Obradowano nad kwestyą przemiany szkół na szpitale. 9 budynków szkół gimnazyalnych w Moskwie już adaptowano na cele szpitalne.

Odparty przez Turków atak rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 listopada.

Jak dzienniki donoszą z Erzerumu, próba ataku rosyjskiego, o którym wspomina wydany wczoraj wieczorem komunikat, podjęta została w okolicy Olty. **Rosyanie zostali odparci, pozostawili na miejscu mnóstwo broni.** Jeńcy rosyjscy opowiadają, że między wojskami rosyjskiemi, a żołnierzami należącymi do innych narodowości panuje wielka nieprzyjaźń. Pewien żołnierz, który trzy dni temu rzucił bombę na komendanta pułku, został powieszony.

Ruch monarchistyczny w Chinach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 listopada.

Z Pekinu donoszą tu: Ostrzeżenie japońskie przeciw ponownemu tworzeniu monarchii przyjęte tu **nieprzyjaźnie.** Chińczycy na wybitnych stanowiskach oświadczają, że **ruch monarchistyczny tak dalece już postąpił naprzód, że rząd** bez straty powagi **nie może się już cofnąć.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 listopada.

Zgon prof. Rudolfa Loeffela.

Karlsbad. Zmarł tu z ran odniesionych na polu bitwy poseł do Rady państwa i do Sejmu prof. Rudolf. L o e f f e l.

SKŁADKI.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Izabela Medwiczowa 5 K zam. oświetlenia grobów; St. Śliwińscy 5 K; Z. Jurkiewiczowa 3 K; Baraniewscy 10 K zam. kwiatów na grób ś. p. Mondelskiego; Rolińscy 7 K zam. kwiatów na grób; radca J. Winkowski 20 K z okazyi swego jubileuszu; Marya Szamejtowa z synami 6 K zam. światła na grób matki i męża; Wincentowie Parviowie 10 K; Władysław Mięsowicz 10 K zam. kwiatów na trumnę ś. p. prof. dra Erwina Mięsowicza; M. P. 8 K zam. kwiatów na groby rodzinne; Władysław Du Vall 2 K; Kudelska Marya 5 K zam. kwiatów na grób; Marya Katyńska i Katyńscy 15 K zam. światel na groby; Kazimierz Szurek 5 K zam. oświetlenia grobów; J. Brochocka 6 K zam. świateł na groby; rodzina Matejków 25 K; Stanisław Tournelle 15 K 75 h zebrane od urzędników urzędu podatkowego w Lubaczowie; Matylda Calvas 20 K zam. kwiatów na groby: Mikołajowie Rydłowie 20 K zam. kwiatów i świateł na grobie rodzinnym; Helena Ostaszewska 3 K zam. oświetlania grobu ś. p. męża; Wacław Krzyżanowski 10 K zam. oświetl. grobu matki, rodzina Siedleckich i M. Ponikłowa 10 K; Ludwikowie Sitowscy 5 K zam. oświetlenia grobów; Romanowie Medwiczowie 10 K zamiast kwiatów na grób; R. M. 10 K zam. wieńca na grób; Ferdynandowa Weigłowa 10 K zam. oświetlenia grobu; Zajączkowscy 10 K zam. oświetl. grobu rodziców i brata; G. Steczyszyn 1 K 80 h; rodzina Alojzych Jakubowskich 10 K zam. światła na grób; N. Janotowa 4 K; chorzy legioniści i żołnierze oddziału 3 szpitala Nr IV w Krakowie 50 K zam. wieńca na grób ś. p. Janiny Czaplickiej; W. P. 5 K; dr Goyscy 2 K. J. Kozubski 3 K i dr Antoni Kozubski 5 K (razem 10 K) zam. świateł na groby; K. Engelmayerowa 4 K zam. światła na grób córki; Józef Hirschberg 3 K; Z. Bogatyński 2 K zam. świateł na grób; Helena Skowrońska 5 K; Stanisław P. 5 K; Marya W. 2 K; Zofia i Marya Fabiańskie 5 K zam. kwiatów na grób rodziców i rodzeństwa; Eugeniusz Strobach 5 K zam. światła na grób ojca; Mieczysław i Helena Schindlerowie 10 K zam. oświetl. grobów rodzinnych; Zdzisław Finik 10 K; Maryla Berkó 5 K zam. mszy św. 4 b. m. i oświetlania grobu; W. Sekaminowa 10 K; Stanisław Lucek 38 K (zebrane); Grosser 4 K zam. oświetlenia grobu; Zygmunt. Dembowscy 10 K zam. wieńca na grób Stanisł. Dembowskiego; oddział straży skarbowej w Zielonkach 3 K zam. światła na grób ś. p. Wdowiarza; służąca Katarzyna Pieprzykówna 2 K; Modesta i Stanisław Wolfarthowie 10 K zam. oświetlenia drogich grobów.

Dla dzieci ewakuowanych

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Emilia Hantuchowa 8 K; drowie Arturowie Zopothowie 20 K zam. oświetlania grobu matki; za pośrednictwem Aurelii Siennickiej: Aurelia Siennicka 2 K, Włodzimierz Korankiewicz 1 K, Jastrzębski 1 K, Herman Weitzenblum 1 K, Andrzej Wierzbicki 1 K, Maryanna Frączkiewicz 1 K, Jan Jasiński 1 K, Franciszek Bielecki 1 K, Jan Kantorski 30 h, Józefa Jasińska 20 h, Bartłomiej Buła 20 h, Joanna Wierzbicka 30 h, Stanisław Wierzbicki 12 h, Jan Kantorski 30 h, Wincenty Kantorski 40 h, Julianna Buła 60 h (razem 11 K 42 h).

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Franciszka Tomkiewiczowa 15 K zam. kwiatów na grób rodzinny: radca Józef Winkowski 20 K z okazyi swego jubileuszu: Maryanowie Bocheńscy 10 K zam. oświetlania grobu; Emilia Pietrzycka 6 K zam. oświetlania grobu rodziców; rodzina Siedleckich i M. Ponikłowa 10 K; N. N. 6 K; Emilia Rewakowiczowa 4 K zam. światła na grób ś. p. ojca; Józef Siermontowski 25 K zam. światła na grobach rodziny.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni I. K. Górski